

O kryzysie – inaczej

Autor tekstu: **Stanisław Kaźmierczyk**

Pociąga mnie bardziej to, co będzie po kryzysie, aniżeli sam kryzys. Kryzys już jest – trwa. Natomiast po nim, przecież nie będzie tak jak przed nim. I w tym właśnie wyraża jego charakterystyczna siła, niezwykłość. Nawet można powiedzieć, że sprawcza moc, która – podkreślmy nie może nie być źródłem inspiracji o refleksyjnym charakterze. Aby temu zaprzeczyć trzeba było racjonalnie dowieść, że ma charakter ściśle epizodyczny, że jest tylko następstwem pomyłek, łatwości pozyskiwania pieniędzy w amerykańskim systemie bankowym, itp. Zostawmy uproszczenia. One, w tym wypadku, są nic nie warte. Wystarczy sobie uświadomić, że kryzys jest procesem o niezwykle złożonej naturze i przez to mającym zdolność generowania nowych kwestii, zjawisk, itp. Trzeba tylko ten proces poddać twórczej inicjatywie, a nie ciąglemu opisywaniu tego co i jak jest.

Chcąc myśleć o tym, co będzie, a dokładniej o tym, czym się stanie świat, gdy kryzys ustąpi trzeba najpierw wiedzieć: co nowego odsłoni i jakie (które) procesy zaktualizuje. Są to pytania, których nie można lekceważyć. Co więcej, powinny być punktem wyjścia rekonstruowania koncepcji na czas po kryzysie sądząc jednocześnie, że ona stanie się też koncepcją na czas trwania kryzysu. Trudną do wyobrażenia byłaby koncepcja – nazwijmy ją – jednostronna, tzn. tylko dla kryzysu nie uwzględniająca sytuacji – po. Jednostronna nie mogłaby być koncepcją głęboką, lecz ledwie powierzchniową wyposażoną w instrumenty łagodzenia, ale już nie rozwiązywania kryzysowych zjawisk. Rozwiązywanie bowiem nie może nie uwzględniać zarówno kryzysowego teraz i kryzysowego – po.

Myślę, że jest to dobra kolejność. „Po” otwiera wyjście (tak, wyjście) na dziś. Już teraz trzeba myśleć o tworzeniu nowej, oczywiście nowej, metodologii badań czasu kryzysem odmierzanego dzięki której możliwe będzie co najmniej postulowanie rozwiązań w szczególności instytucjonalnych. Co więcej, gdy opracujemy taką koncepcję spełni się również powyższy postulat albo przybliżenie spełni o sterowaniu kryzysem zapewne w określonych granicach.

Przyjmując te wypowiedzi łącznie z tokiem rozumowania za uprawnione, sądzę, że dobrze by było najpierw zbadać i następnie wyrazić w odpowiednim języku terminów i pojęć genezę powstania, a później rozwinięcie się kryzysu. A to nie jest takie proste również dla koncepcyjnie zorientowanego umysłu. Przecież nie da się ostatecznie przesądzić, że ta geneza i to rozwinięcie są wyłącznie ekonomiczne. Gdyby tak było one zarazem byłyby (mimo wszystko) czymś prostym nie wymagającym specjalnych zabiegów, dodajmy, że specjalnej konceptualizacji badawczej. Tymczasem nie da się wykluczyć, że ten kryzys potraktowany (zdaje się, potocznie) jako finansowy (gospodarczy) jest zaledwie skutkiem czegoś znacznie głębszego i nieekonomicznego .

Domagające się wyjaśnienia w metodologicznie głębszym sensie może być tak, iż założenie o pionowo wywodzonych kryzysach nie jest jałowe czy zgoła akademickie. Bo też czym innym jest kryzys w ujęciu wertykalnym i czym innym w ujęciu horyzontalnym. Tak, to są różne kryzysy, co nam nie przeszkadza byśmy o kryzysie mówili jednym tchem albo w języku na podorędziu robionym w majestacie jedynie słusznych propozycji – ponadto. Są to słowa jakby w danej chwili – chwilowo żyjące. Pozostawiam to bez komentarza. Chociaż powinno się wykluczyć stąd powstałe szkody zwłaszcza, że takiego języka używają również niektórzy ekonomiści.

Idąc na przekór upowszechnionym praktykom wypowiedzania się o kryzysie, a także ku pokryzysowej przyszłości nie jest obojętne z jakiego rodzaju relacjami mamy do czynienia, zwłaszcza między tym głębszym kryzysem, głębszą przyczyną, a tym co jest – kryzysem ujawnionym metaforycznie rozlanym. On – co by nie powiedzieć – przebiega raczej powierzchniowo, na powierzchni. Dlatego nadaje się do opisowego przedstawienia, a w tym jego skutków np. finansowych. Oprócz tego kryzys ma przecież swoją złożoność nie mówiąc o poziomach złożoności i o tym , że one muszą jakoś do siebie pozostawać i że nie jest to tylko pozostawanie w ekonomii jako nauce. Pytania o te złożoności, zwłaszcza założenia o nich i doprowadzenie wywodów do takiej postaci, która pozwalałaby operować tymi złożonościami na poziomie twierdzeń byłoby tym czego dzisiaj należałoby oczekiwać .

Kryzys dzisiejszy jest przede wszystkim kryzysem Rozumu. [1] Tak, „Rozumu”, on się po prostu wyczerpał i nie ma w tym nadzwyczajności. Trzeba go – mówiąc w wolnej konwencji językowej – odbudować m.in. za pośrednictwem tych twierdzeń. W tym wszystkim też ważne jest pytanie: czy ten kryzys w kontekście Rozumu nie będzie się wyróżniał spośród dotychczasowych

kryzysów.

Przyznaję, że aktualny ogląd kryzysu ma w sobie liczne mądrości, ale one się gubią, są „niezdarne”, bo nie obmyślane w instrumentalnie nastawioną koncepcję. Póki co niczego nie zmieniają – są bo są .

Patrząc na zajmowanie się kryzysem z reguły ograniczamy go do potrzeb łagodzenia jego skutków. To jest zrozumiałe i zarazem konieczne. Ale, czy wystarczające? Odpowiedź nie może być zadowolająca. Na pewno nie da się też zwalczać kryzysu tak jak zwalczamy przeciwności. On, po prostu mówiąc, nie nadaje się do tego, aby być wyregulowanym tak jak pozbywamy się zła. Trzeba usunąć jego przyczyny chociaż to nie może być ostateczne. Oprócz odcięcia nas od jego źródeł powinniśmy jeszcze otworzyć coś nowego na odpowiedniej skali przemian. I dopiero biorąc łącznie jedno i drugie można będzie liczyć na ustąpienie kryzysu. Właśnie on ustępuje co też nie jest obojętne do rozumienia kryzysowej natury. Tu nie ma tak jak w wykorzenianiu, wyrzucaniu, zniszczeniu itp. Kryzys dla swej analizy bowiem wymaga odpowiedniego języka terminów i pojęć. Można o nim mówić perswazyjnie, aby nie demagogicznie, niemniej w każdym miejscu ze świadomością, że te terminy i pojęcia są nieodzowne .

Wszak nie ulega wątpliwości, że kryzysowa materia jest wielce złożona i m.zd. nie rozpoznana w jego (jak wyżej wspomniałem) głębokich strukturach. Tak, on rodzi powszechne znane fakty. Ale sam ma postać neutralnie abstrakcyjną. Przy czym to, że abstrakcyjna – niewiele mówi . Są bowiem różne rodzaje abstrakcyjności też nie jednakowe w analizowaniu kryzysu czy też jego adekwatności. Są to już zagadnienia twórczej interpretacji kryzysu wymagające osobnych założeń.

W sumie trudno się dziwić, że materia kryzysu pozostaje oporna na działania rządzących i to w każdym państwie. Trzeba te działania poprzedzić, bo nie ma lepszego wyjścia nad dobrze zrobioną koncepcję kryzysu, a nie jego zwalczanie, bo nie o to tu chodzi. Domaganie się koncepcji zwalczania kryzysu bez koncepcji jest demagogią albo – co na to samo wychodzi — na rozumieniu go „po swojemu”.

Co więcej, kryzys jest światowy i jest zarazem kryzysem w danym państwie. On w nim jest jako światowy, czy również jako krajowy? Otóż powierzchwnie rzecz biorąc wszystkie są światowe. Jednakże na poziomie struktur głębokich ten światowy nie musi się pokrywać z państwowym (krajowym). Nie musi być sumą kryzysów poszczególnych krajów. Toteż kraje (państwa) mogą być w różnych sytuacjach: lepszych, jak nasz kraj (nasze państwo), i gorszych, jak np. kraje zachodnioeuropejskie.

Czy te różnice przez nas zostały odpowiednio rozpoznane, czy tylko zauważone? Czy one są różnicami co do kryzysu, czy tylko co do jego skutków? Pytania te są bardzo ważne, a związane z nimi analizy zwłaszcza na głębokim poziomie, powinny być uwolnione od politycznych wrzasków.

Uwagi te mogą mieć wysoki poziom złożoności przede wszystkim w zakresie ich zoperacjonalizowania. Sądzę, że ich rozpoznanie w kategoriach koncepcji (konceptualnych), a w nich rozpoznanie relacji między choćby tym, że kryzys jest światowy ale oprócz tego ma też wymiar kraju (państwa) z uwzględnieniem odpowiednich twierdzeń posługiwania się tymi kryzysami, może prowadzić do możliwości przynajmniej jakiegoś sterowania kryzysem ku sytuacjom pokryzysowym.

Mówić o kryzysie, a w nim bez uwzględnienia jego wewnętrzności i zewnętrzności choćby tylko w danym kraju (państwie) ponadto bez wchodzenia w typy kryzysów i bez nawiązywania do pokryzysie, a wcześniej do poziomów badawczych kryzysu i bez rozeznania kryzysu w ujęciu wertykalnym oraz horyzontalnym, czy też bez świadomości, że potrzebna jest koncepcja kryzysu — oznacza jakąś gadatliwość w gadatliwości.

Przypisy:

[1] Nie posługuję się pojęciem rozumu na oznaczenie rozumu prawniczego.

Stanisław Kaźmierczyk

Profesor zwyczajny nauk prawnych, pracownik Katedry Teorii i Filozofii
Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 09-06-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6586) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6586>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl